

Sygn.akt III AUa 206/15

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 września 2015r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku, III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

**Przewodniczący: SSA Bohdan Bieniek (spr.)**

**Sędziowie: SA Maria Jolanta Kazberuk**

**SA Piotr Prusinowski**

**Protokolant: Agnieszka Charkiewicz**

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 23 września 2015 r. w B.

**sprawy z odwołania J. B. - (...)**

**przy udziale zainteresowanego A. I.**

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w O.

o podleganie obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu z tytułu umowy zlecenia oraz ustalenie podstawy wymiaru składek

**na skutek apelacji J. B. - (...)**

od wyroku Sądu Okręgowego w Olsztynie IV Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 4 grudnia 2014 r. sygn. akt IV U 5423/14

I. **oddala apelację,**

II. **zasądza od J. B. na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w O. kwotę 120 (sto dwadzieścia) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego za II instancję.**

Sygn. akt: III AUa 206/15

## UZASADNIENIE

Decyzją z dnia 14 lutego 2014 r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w O. stwierdził, że A. I., zwany dalej zainteresowanym, w okresie od dnia 1 do dnia 30 listopada 2012 r. podlegał obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym (emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu) z tytułu wykonywania pracy na podstawie umowy zlecenia u płatnika składek (...) J. B. w O.. Jednocześnie organ rentowy ustalił podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne za wskazany okres.

Odwołanie od powyższej decyzji wniósł płatnik składek, domagając się jej zmiany oraz ustalenia, że zainteresowany w okresie wskazanym w zaskarżonej decyzji nie podlegał obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym, albowiem wykonywał pracę na podstawie umowy o dzieło.

W odpowiedzi na odwołanie pozwany wniósł o jego oddalenie.

Zainteresowany poparł stanowisko pozwanego.

Sąd Okręgowy w Olsztynie wyrokiem z dnia 4 grudnia 2014 r. oddalił odwołanie. Wydanie orzeczenia poprzedziły następujące ustalenia. Płatnik składek firma (...) J. B. z siedzibą w O. prowadzi działalność gospodarczą w zakresie robót budowlanych. Odwołujący zawarł z zainteresowanym umowę na wykonanie murów oporowych przy budowie budynku mieszkalnego wielorodzinnego – apartamentowiec w O., ul. (...).

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w O. w okresie od dnia 8 do dnia 23 października 2013 r. przeprowadził kontrolę u płatnika składek. Kontrolą objęto okres od dnia 1 stycznia 2010 r. do dnia 31 stycznia 2012 r. W jej wyniku stwierdzono, że odwołujący z tytułu wykonania wskazanych umów, uznanych przez organ rentowy za umowy zlecenia, nie dokonał zgłoszenia zainteresowanego do ubezpieczenia emerytalnego, rentowego i wypadkowego. Dalej Sąd ustalił, że zainteresowany w okresie realizacji umowy nie posiadał innego tytułu do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych. Swoje obowiązki wykonywał w godz. 7<sup>00</sup>-15<sup>00</sup>. Nadzorował go kierownik budowy i majster. Zainteresowany podał, iż zakładał szalunki wraz z inną osobą, a następnie zalewał je betonem. Prace zbrojarskie wykonywały inne osoby.

W ocenie Sądu Okręgowego, odwołanie było niezasadne. Już na wstępie Sąd podkreślił, że odróżnienie umowy o dzieło i umowy o świadczenie usług (do której stosuje się przepisy dotyczące umowy zlecenia) dokonywane jest metodą typologiczną, to jest przez rozpoznanie i wskazanie cech przeważających. W konsekwencji koncentrowanie się jedynie na nazwie i treści pisemnej umowy nie jest wystarczające. Istotniejsze są prawdziwe relacje między stronami zachodzące w trakcie świadczenia pracy.

Dalej stwierdził, iż od umowy zlecenia umowę o dzieło odróżnia konieczność jej sfinalizowania konkretnym i sprawdzalnym rezultatem. Obowiązek osobistego wykonania dzieła przez przyjmującego zamówienie będzie miał w odniesieniu do umowy o dzieło mniejsze znaczenie, jeżeli rezultat końcowy zostanie osiągnięty (szerzej zob. M. Gersdorf, Umowa o pracę, umowa o dzieło, umowa zlecenia; Warszawa 1993, s. 65-66, 69-70). W przypadku umowy zlecenia rezultat nie jest elementem koniecznym, występuje natomiast jako zasada, obowiązek osobistego spełnienia świadczenia przez zleceniobiorcę z uwagi na osobiste zaufanie między stronami. Zlecenie w podstawowej konstrukcji normatywnej odnosi się jedynie do dokonania określonej czynności prawnej i nie musi być odpłatne (zob. K. Kołakowski (w:) G. Bieniek, Komentarz t. II 2006 r., s. 166-167; R. Gołat, Kiedy umowa zlecenia a kiedy umowa o dzieło. Służba pracownicza 2005 r., nr 11, s. 5-7). Zleceniobiorca przy tym nie ponosi odpowiedzialności za niewykonanie zobowiązania (por. M. Nesterowicz (w:) J. Winiarz, Komentarz, t. II, 1989, s. 685; J. Szczerski (w:) Komentarz, t. II, 1972, s. 1540; A. Szpunar (w:) System prawa cywilnego, t. III, cz. 2, s. 393).

Sąd Okręgowy zwrócił uwagę na stanowisko judykatury (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 stycznia 2014 r., II UK 257/13) i podkreślił, że przedmiot umowy o dzieło może być określony w różny sposób i różny może być stopień dokładności tego określenia, pod warunkiem że nie budzi wątpliwości, o jakie dzieło chodzi. W doktrynie i orzecznictwie wyrażany jest jednakże pogląd, że nie można uznać za dzieło czegoś, co nie odróżnia się w żaden sposób od innych występujących na danym rynku rezultatów pracy - materialnych bądź niematerialnych, gdyż wówczas zatraciłby się indywidualny charakter dzieła. Dzieło nie musi wprawdzie być czymś nowatorskim i niewystępującym jeszcze na rynku, jednak powinno posiadać charakterystyczne, wynikające z umowy cechy, umożliwiające zbadanie, czy dzieło zostało wykonane prawidłowo i zgodnie z indywidualnymi wymaganiami bądź upodobaniami zamawiającego. Przedmiotem umowy o dzieło jest zatem doprowadzenie do weryfikowalnego i jednorazowego rezultatu, zdefiniowanego przez zamawiającego w momencie zawierania umowy. Dzieło jest wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry

przewidziany i określony w sposób wskazujący na jego indywidualne cechy. Dlatego też jednym z kryteriów umożliwiających odróżnienie umowy o dzieło od umowy zlecenia lub umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 listopada 2000 r., IV KKN 152/00, OSNC 2001, Nr 4, poz. 63).

W ocenie Sądu Okręgowego, taki sprawdzian jest niemożliwy do przeprowadzenia, jeśli strony nie określiły w umowie cech i parametrów indywidualizujących dzieło. Taki brak kryteriów określających pożądaną przez zamawiającego wynik (rezultat) umowy prowadzi do wniosku, że przedmiotem zainteresowania zamawiającego jest wykonanie określonych czynności, a nie ich rezultat. Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy, Sąd uznał, iż organ rentowy prawidłowo zakwalifikował umowy łączące strony jako umowy o świadczenie usług. Podkreślił, że treść wszystkich zawieranych przez strony umów była tożsama, a ich przedmiotem były roboty szalunkowe i zbrojarskie stropu nad garażem oraz wykonanie robót zbrojarsko-ciesielskich polegających na zbrojeniu i szalowaniu fundamentów budynku mieszkalnego wielorodzinnego (apartamentowca) w O., przy ul. (...). W ocenie Sądu, spornym umowom brakowało przedmiotowo istotnych, konstrukcyjnych cech umowy o dzieło. Z uwagi na przedmiot zawartych umów trudno mówić o personifikacji i indywidualizacji dzieła. Wykonywanie przez zainteresowanego poszczególnych etapów prac budowlanych w postaci zbrojenia i szalowania stropu nad garażem czy fundamentów budynku nie różniły się od siebie (w danej kategorii). Wykonane były według z góry określonego i narzuconego sposobu. Nie odróżniały się zatem niczym od rezultatów pracy innych zatrudnionych u odwołującego pracowników, którzy wykonywali tożsame zadaniowo prace budowlane. Zainteresowany sam wyjaśniał, że docinał metalowe zbrojenia czy układał zbrojenie wraz z innymi pracownikami.

W końcu Sąd Okręgowy zauważył, że wola stron co do charakteru umowy na gruncie ubezpieczeń społecznych nie ma znaczenia decydującego, a pomocnicze (tak też Sąd Apelacyjny w Białymstoku w wyroku z dnia 2 lipca 2013 r., III AUa 44/13).

Zgodnie z art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych, osoby wykonujące pracę na podstawie umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do których zgodnie z kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym. Jak stanowi art. 12 ust. 1 cyt. ustawy, obowiązkowo ubezpieczeniu wypadkowemu podlegają osoby podlegające ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym. W myśl art. 13 pkt 2 powołanej ustawy obowiązek ubezpieczenia powstaje od dnia oznaczonego w umowie jako dzień rozpoczęcia jej wykonywania i trwa do dnia rozwiązania lub wygaśnięcia tej umowy.

W myśl art. 18 ust. 3 oraz art. 20 ust. 1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne, rentowe, wypadkowe osób wykonujących umowę zlecenia stanowi przychód osiągnięty z tytułu zawartej umowy zlecenia.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Okręgowy oddalił odwołania z mocy art. 477<sup>14</sup> § 1 k.p.c.

Apelację od powyższego wyroku złożył odwołujący, zaskarżając w całości orzeczenie Sądu Okręgowego i zarzucając naruszenie:

1. przepisów prawa procesowego, tj. art. 227 oraz 233 k.p.c., wyrażające się nieustaleniem przez Sąd pełnego stanu faktycznego w przedmiotowej sprawie oraz nierozpoznanie przez Sąd I instancji istoty sprawy poprzez nierozważnie zarzutu odwołującego dotyczącego błędnie przeprowadzonego postępowania kontrolnego u płatnika składek;
2. przepisów prawa procesowego, tj. art. 227 oraz 233 k.p.c., wyrażające się ustaleniem, że umowy zawarte przez odwołującego z zainteresowanym nie zawierały cech umowy o dzieło;
3. przepisów prawa procesowego, tj. art. 328 § 2 k.p.c., poprzez brak wyjaśnienia okoliczności związanych z istnieniem typowych cech umowy o dzieło;
4. naruszenie prawa materialnego, tj. art. 627 k.c., poprzez jego niezastosowanie i uznanie, że umowy zawarte przez odwołującego z zainteresowanym były umowami o świadczenie usług, a nie umowami o dzieło;
5. naruszenie prawa materialnego tj. art. 65 § 2 w zw. z art. 353<sup>1</sup> k.c. w zw. z art. 627 k.c. poprzez błędną wykładnię oświadczeń woli stron zawartych w umowach o dzieło przez niedostateczne rozważenie woli stron wyrażającej się w

określeniu w umowie jej przedmiotu i rezultatu w postaci umów o dzieło zawartych w spornych okresach oraz poprzez przyjęcie, że zamiarem stron nie było zamówienie określonego samoistnego i konkretnego rezultatu – dzieła, pomimo iż umowy te obejmowały przedmiot zamówienia: wykonanie robót zbrojarsko-ciesielskich;

6. naruszenie prawa materialnego, tj. art. 750 k.c. w zw. z art. 734 k.c., poprzez jego zastosowanie i błędne uznanie, że umowy zawarte przez odwołującego się z zainteresowanym były umowami o świadczenie usług, do których stosuje się przepisy o zleceniu;

7. naruszenie prawa materialnego, tj. art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1, art. 13, art. 18 ust. 2, art. 20 ust. 1, art. 36 ust. 1, 2, 4 i 11, art. 83 ust. 1 pkt. 1-3, art. 91 ust. 5 ustawy o systemie ubezpieczeń, poprzez przyjęcie jako podstawy prawnej zaskarżonej decyzji organu rentowego w związku z błędnym ustaleniem, że pomiędzy stronami zawarte zostały umowy o świadczenie usług, a nie umowy o dzieło.

W związku z powyższym skarżący wniósł o zmianę wyroku Sądu Okręgowego w Olsztynie i poprzedzającej go decyzji organu rentowego przez stwierdzenie braku podstaw do podlegania przez zainteresowanego obowiązkowo ubezpieczeniom społecznym.

W uzasadnieniu swego stanowiska wskazał, że indywidualizacja dzieła jest możliwa na podstawie projektu budowlanego sporządzonego dla budynku. Dokumentacja, do której zgromadzenia zobligowany jest Inwestor oprócz projektu budowlanego, to także chociażby harmonogram prac i poszczególnych ich etapów, które w oczywisty sposób pozwalają na pełną konkretyzację przedmiotu umowy. Skarżący odwołał się do orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 5 marca 2004 r. w sprawie I CK 329/03 (LEX nr 599732), w którym Sąd Najwyższy wyjaśnił, że art. 627 k.c. wskazuje tylko na potrzebę "oznaczenia dzieła" i dopuszcza określenie świadczenia ogólnie w sposób nadający się do przyszłego dookreślenia na podstawie wskazanych w umowie podstaw lub bezpośrednio przez zwyczaj bądź zasady uczciwego obrotu (art. 56 k.c.). W niniejszej sprawie od początku jasne było, że dzieło stanowi zwarty i dookreślony zakres zespołu czynności prowadzących do powstania umówionego efektu, jaki precyzował projekt budowlany.

W ocenie apelującego, przedmiotem umowy o dzieło było doprowadzenie do weryfikowalnego i jednorazowego rezultatu, zdefiniowanego przez zamawiającego w momencie zawierania umowy. Od samego początku celem, do którego zmierzały strony było wykonanie robót, których wynik mógłby zostać poddany tzw. testowi na wady fizyczne dzieła. W żadnym razie odwołujący nie był zainteresowany samym działaniem, lecz wykonaniem dzieła, jakim było wyszalowanie zgodnie z projektem budowlanym odpowiedniej części budynku. Z tego względu apelacja jest zasadna.

### ***Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:***

Apelacja nie zasługuje na uwzględnienie. Już na wstępie należy zauważyć, że niniejsza sprawa osadzona jest w takich realiach, w których skarżący zawarł z wieloma osobami szereg umów cywilnoprawnych na wykonanie prac budowlanych przy wznoszeniu budynku przy ul. (...) w O.. Zatrudnione w ten sposób osoby wykonywały pracę zorganizowaną przez skarżącego, pod nadzorem osób przez niego wyznaczonych. W rezultacie ocena zawartych z zainteresowanymi umów powinna być dokonana w szerszej perspektywie, by w ten sposób uwzględnić indywidualne okoliczności poszczególnej sprawy (spraw).

Przechodząc do oceny zarzutów wniesionego środka odwoławczego, trzeba zauważyć, że obowiązki sądu odwoławczego wyznacza art. 382 k.p.c. Zgodnie z przytoczonym przepisem sąd odwoławczy orzeka na podstawie materiału zebranego w postępowaniu w pierwszej instancji oraz w postępowaniu apelacyjnym. Na każdym etapie procesu obowiązek przedstawiania dowodów spoczywa na stronach. Istotę tego obowiązku wizualizuje art. 3 k.p.c., który stanowi o obowiązkach stron i uczestników postępowania w zakresie składania wyjaśnień co do okoliczności sprawy zgodnie z prawdą i bez zatajania czegokolwiek oraz przedstawiania dowodów. Przepis ten nie jest skierowany do sądu, lecz do stron procesowych i nakłada na nie ogólny obowiązek przedstawiania dowodów w celu wykazania prawdziwości swoich twierdzeń. Wyraża on jedną z zasad procesu cywilnego (zasadę kontradyktoryjności), która jednocześnie przeciwstawia się obowiązkowi działania sądu z urzędu. Postępowanie dowodowe z urzędu może być jedynie usprawiedliwione szczególnymi okolicznościami (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 7 listopada

2003 r., I CK 176/03, LEX nr 151620). Tych w sprawie brak, skoro obie strony były reprezentowane przez profesjonalnych pełnomocników.

Poszerzenie dotychczas zgromadzonego materiału dowodowego może mieć miejsce także w sądzie II instancji, a mianowicie w razie wystąpienia okoliczności wymienionych w art. 381 k.p.c., czy też w wyniku odpowiedniego zastosowania możliwości opisanej w art. 232 zd. 2 k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c. A limine należy podkreślić, że żadna z opisanych wyżej przesłanek nie występuje na gruncie przedmiotowej sprawy. Wnioskodawca w apelacji, jak i w trakcie postępowania apelacyjnego nie zgłaszał wniosków dowodowych. Agregacja powyższych przesłanek wskazuje na konieczność oceny zaskarżonego orzeczenia w świetle dowodów zgromadzonych w toku postępowania przed Sądem I instancji.

Skarżący wadliwość rozstrzygnięcia upatruje w naruszeniu przez Sąd Okręgowy przepisów prawa procesowego i umiejscawia je w treści art. 227 k.p.c. i art. 233 k.p.c. oraz art. 328 § 2 k.p.c. W postępowaniu odwoławczym Sąd drugiej instancji jest związany zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa procesowego. W granicach zaskarżenia bierze jednak z urzędu pod uwagę nieważność postępowania (por. uchwała 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07, OSNCP 2008 r., nr 6, poz. 55).

W pierwszej kolejności konieczna jest analiza podnoszonych w apelacji zarzutów natury procesowej, albowiem mają one bezpośredni wpływ na prawidłowość dokonanych przez Sąd pierwszej instancji ustaleń faktycznych. Sąd Apelacyjny stoi przy tym na stanowisku, iż zarzut naruszenia prawa materialnego w zasadzie można podnosić jedynie wówczas, gdy nie kwestionuje się dokonanych przez Sąd pierwszej instancji ustaleń faktycznych. Zarzut naruszenia prawa materialnego winien być bowiem odnoszony do określonego stanu faktycznego, który skarżący akceptuje, a do którego to stanu faktycznego wadliwie zastosowano prawo materialne. Naruszenie prawa materialnego, jak wiadomo, może nastąpić bądź poprzez jego błędną wykładnię, czyli poprzez mylne rozumienie treści określonej normy prawnej, albo poprzez jego niewłaściwe zastosowanie, czyli przez błędne uznanie, iż do danego ustalonego stanu faktycznego ma zastosowanie dany przepis prawa materialnego, albo też odwrotnie, tzn. przepis, który winien mieć zastosowanie w danym stanie faktycznym – nie został zastosowany (szerzej w tym zakresie por. postanowienia Sądu Najwyższego z dnia: 15 października 2001 r., I CKN 102/99, LEX nr 53129; z dnia 28 maja 1999 r., I CKN 267/99 Prok. i Pr. 1999 r., nr 11-12, poz. 34; wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 5 października 2000 r., II CKN 300/00, LEX nr 52592; z dnia 19 stycznia 1998 r., I CKN 424/97, OSNC 1998r., nr 9, poz. 136).

Istotne okoliczności zamykają się stwierdzeniem, że płatnik składek prowadzi działalność gospodarczą w zakresie robót budowlanych. W związku z działalnością zawarł z zainteresowanym umowę o świadczenie usług, której przedmiot sprowadzał się do wykonania murów oporowych. Zainteresowany w momencie zawarcia umów o świadczenie usług nie miał innego tytułu do ubezpieczenia społecznego.

Ustalone w ten sposób fakty Sąd drugiej instancji przyjmuje za własne. Jest to możliwe wobec dokonania przez Sąd I instancji swobodnej oceny dowodów, zgodnie z dyspozycją art. 233 § 1 k.p.c. W judykaturze za utrwalony należy uznać pogląd, że zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie może polegać na zaprezentowaniu własnych, korzystnych dla skarżącego ustaleń faktycznych, a tym samym korzystnej dla niego oceny materiału dowodowego. Powołany wyżej przepis zobowiązuje sąd do oceny wiarygodności mocy dowodów według własnego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia materiału zgromadzonego w sprawie. Z jednej zatem strony sąd orzekający uprawniony jest do oceny tychże dowodów według własnego przekonania, z drugiej natomiast sam jest zobowiązany do wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Uprawnienie sądu do oceny dowodów według własnego przekonania nie oznacza oczywiście dowolności w tej ocenie, bowiem poza sporem winno być, iż dokonując tej oceny sąd nie może ignorować zasad logiki, osiągnięć nauki, doświadczenia życiowego. Granice swobodnej oceny dowodów są wyznaczone przez takie komponenty jak: obowiązek wyprowadzania przez sąd z zebranego materiału dowodowego wniosków logicznie prawidłowych, obowiązek poruszania się w ocenie dowodów w ramach przepisów proceduralnych wynikających z treści art. 227-234 k.p.c. oraz w końcu z poziomu świadomości prawnej sędziego i dominujących poglądów na sądowe stosowanie prawa. Z tego wynika, że swobodna ocena dowodów jest dokonywana przez pryzmat własnych przekonań sądu, jego wiedzy i posiadanego zasobu doświadczeń życiowych, ale powinna także uwzględniać

wymagania prawa procesowego oraz reguły logicznego myślenia, według których sąd w sposób bezstronny racjonalny rozważa materiał dowodowy jako całość, dokonuje wyboru określonych środków dowodowych, a ważąc ich moc oraz wiarygodność odnosi je do pozostałego materiału dowodowego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 czerwca 1999 r., II UKN 685/98, OSNAPiUS 2000 nr 17, poz.655). Dopuszczenie się obrazy art. 233 § 1 k.p.c. przez sąd może więc polegać albo na przekroczeniu granic swobody oceny wyznaczonej logiką, doświadczeniem, zasadami nauki albo też na niedokonaniu przez sąd wszechstronnego rozważania sprawy. W tym drugim przypadku wyciągnięte przez sąd wnioski mogą być logiczne i zgodne z doświadczeniem życiowym, jednakże sąd czyni je w oparciu o część materiału dowodowego, a pozostałą część tego materiału, która pozwoliłaby na wyciągnięcie innych wniosków, pomija. Jak wspomniano swobodna ocena dowodów rozumiana jak wyżej jest prawem sądu orzekającego, stąd kontrola prawidłowości tej oceny dokonywana przez sąd odwoławczy musi być z reguły ostrożna. Pamiętać bowiem należy o tym, iż sąd odwoławczy w tym zakresie dokonuje prawidłowości oceny dowodów, których sam nie przeprowadził. Podobna wykładnia art. 233 § 1 k.p.c. była przedmiotem licznych orzeczeń Sądu Najwyższego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2002 r., II CKN 817/00, LEX nr 56906; z dnia 16 kwietnia 2002 r., V CKN 1446/00, LEX nr 55167; z dnia 14 marca 2002 r., IV CKN 859/00, LEX nr 53923).

Nie może odnieść zamierzonego efektu teza o naruszeniu przez Sąd I instancji art. 227 k.p.c. Sporny przepis określa jedynie, co powinno być przedmiotem dowodu. Nie dookreśla jednocześnie dalszych uprawnień (obowiązków) sądu związanych z rozpoznawaniem sporu, lecz wyznacza granice, w jakich podawane fakty mogą być przedmiotem dowodu w postępowaniu cywilnym. Na jego podstawie Sąd dokonuje selekcji zgłaszanych dowodów z punktu widzenia oceny istotności okoliczności faktycznych, których wykazaniu dowody te mają służyć. Jak wielokrotnie podkreślano w orzecznictwie zarzut naruszenia art. 227 k.p.c. ma rację bytu, tylko w sytuacji gdy wykazane zostanie, że Sąd przeprowadził dowód na okoliczności niemające istotnego znaczenia w sprawie, co mogło mieć wpływ na wynik sprawy, a jego pośrednie naruszenie może polegać na odmowie przeprowadzenia przez sąd dowodu z uwagi na powołanie go do udowodnienia okoliczności niemających istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia, w sytuacji kiedy ocena ta była błędna (por. wyrok Sądu Najwyższego: z dnia 4 listopada 2008 r., II PK 47/08, LEX nr 500202; z dnia 11 maja 2005 r., III CK 548/04, LEX nr 151666 czy postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 23 stycznia 2001 r., IV CKN 970/00, LEX nr 52753.).

W końcu nie jest zasadny zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c., który – jak pokazuje judykatura – jest usprawiedliwiony tylko w tych wyjątkowych okolicznościach, a mianowicie gdy treść uzasadnienia orzeczenia sądu drugiej instancji uniemożliwia całkowicie dokonanie oceny toku wyводу, który doprowadził do wydania orzeczenia lub w przypadku zastosowania prawa materialnego do niedostatecznie jasno ustalonego stanu faktycznego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 października 2009 r., I UK 129/09, LEX nr 558286). W analizowanej sprawie Sąd Okręgowy wyjaśnił motywy swego rozstrzygnięcia, a przyjęta oś rozumowania poddaje się kontroli instancyjnej. Wszak należy pamiętać, że w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych dopuszczenie dowodu z przesłuchania strony (zainteresowanego) mieści się w gestii swobodnego uznania sądu rozpatrującego spór. W orzecznictwie Sądu Najwyższego wyjaśniono, że dowód z przesłuchania stron jest dowodem fakultatywnym, subsydiarnym i symetrycznym (vide wyrok z dnia 26 lipca 2011 r. w sprawie I UK 29/11). Dopuszczenie tego dowodu ma miejsce, gdy po wyczerpaniu środków dowodowych pozostały niewyjaśnione fakty istotne dla rozstrzygnięcia sprawy. Jak wynika z treści tego przepisu, sąd nie przesłuchuje stron co do wszystkich faktów będących przedmiotem postępowania dowodowego, lecz tylko co do faktów spornych, mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy i to jedynie wówczas, gdy albo przeprowadzone dowody nie pozwoliły wyjaśnić istoty sprawy, albo nie ma innych dowodów, które pozwoliłyby wyjaśnić tę istotę. Uzyskany w ten sposób materiał dowodowy pozwolił na prawidłową ocenę istoty sporu. W toku postępowania sądowego odwołujący mógł zgłaszać wnioski dowodowe, w tym podnosić okoliczności mające znaczenie dla oceny prawnej zawartego kontraktu. Sam fakt, że pozwany – w ocenie apelującego – wadliwie przeprowadził postępowanie kontrolne nie uzasadnia ingerencji w treść zaskarżonej decyzji. Jak wiadomo, sąd w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych dokonuje merytorycznej oceny treści zaskarżonej decyzji, a nie zajmuje się kontrolą poprawności postępowania, jakie jest prowadzone przed wydaniem zaskarżonej decyzji.

Sąd I instancji trafnie stwierdził, że spór w niniejszej sprawie koncentrował się wokół zagadnienia, czy czynności wykonywane przez zainteresowanego mieszczą się w ramach umowy o dzieło czy też umowy zlecenia (umowy o świadczenie usług). Przedmiotowa problematyka jest szeroko komentowana w literaturze prawniczej oraz cechuje się bogatym orzecznictwem sądowym. Dodatkowo podkreślić należy, iż tytuł XV i XXI Kodeksu cywilnego należą do przepisów nie podlegającym licznym nowelizacjom, co więcej art. 627 k.c. i art. 734 k.c. nie były zmieniane od czasu ich wejścia w życie. Powyższe prowadzić powinno do wniosku, iż delimitacja obu rodzajów umów nie powinna nasuwać dziś większych trudności, zwłaszcza przy zachowaniu minimalnego miernika obiektywizmu.

Rektyfikacja wywołanego apelacją zagadnienia sprowadza się do wyjaśnienia, czy w ustalonym stanie faktycznym prace budowlane (wykonanie muru oporowego), stanowią typowy przykład umów o dzieło (jak wywodzi skarżący), czy też uwypuklają typowy przykład starannego działania w ramach umowy o świadczenie usług (zlecenia).

Ustalone prawidłowo okoliczności faktyczne pozwalają na jednoznaczne stwierdzenie, że Sąd Okręgowy dokonał prawidłowej wykładni prawa materialnego. Przedmiotowa sprawa wpisuje się w schemat sporu związanego z problematyką re kwalifikacji przez organy rentowe umów zawartych na wykonanie określonego rodzaju prac. Specyfika danej sprawy może wpływać stąd, że chodzi tu o prace fizyczne wykonywane na budowie, w wieloosobowych zespołach. W takim układzie granica między dziełem a usługą może być płynna. Jednak wybór umowy o dzieło, jako treści umówionej czynności prawnej, nie może być podyktowany wyłącznie kryterium sumy niższych kosztów, jakie wynikają z zawarcia tej umowy. Elementem wpływającym na te koszty jest brak ubezpieczenia społecznego, co w sposób oczywisty pozwala obniżyć cenę kontraktu z jednej strony, z drugiej zaś nie prowadzi do objęcia wykonawców ochroną ryzyka ubezpieczeniowego (np. wypadkowego), które z kolei przy tego rodzaju pracach wydaje się być istotną funkcją. Naturalnie ten element nie może być w sprawie decydujący i powodujący zakwalifikowanie czynności zainteresowanego automatycznie do umowy o świadczenie usług. Może jednak rzucać światło na przewartościowanie pojęć dotyczących dzieła, zwłaszcza w przypadku powtarzalnych prostych prac fizycznych wykonywanych przez osoby fizyczne, w ramach szeroko prowadzonego frontu robót, na którym występują także pracownicy. Wyodrębnienie w kodeksie cywilnym umowy o roboty budowlane w żaden sposób nie przechyla szali zasadności argumentacji na korzyść apelującego, co wynika z ustalonych w sprawie okoliczności faktycznych.

Przede wszystkim zadania zainteresowanego sprowadzały się do powtarzalnego wykonywania prac (szalunek), a potencjalne ich indywidualne elementy nie zostały w umowie dookreślone przez strony. Określenie przedmiotu umowy według schematu („wykonanie prac budowlanych”) przemawia za stanowiskiem wyrażonym w zaskarżonym wyroku. W ten sposób ujawnia się brak możliwości konkretnego ustalenia istotnych desygnatów umowy o dzieło. Przeciż w wyniku tej czynności powinno dojść do wytworzenia określonego rezultatu, umówionego indywidualnie przez strony. Ten indywidualnie uzgodniony parametr pozwala dopiero kontrolować dzieło pod kątem istnienia wad. W innym wypadku kontrola obejmuje usługę, a nie rezultat. Suma powyższych elementów prowadzi do braku akceptacji kierunku wykładni prawa materialnego przedstawionej w apelacji. Oceny tej nie może zmienić powołany w uzasadnieniu środka zaskarżenia wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 marca 2004 r. w sprawie I CK 329/03 (LEX nr 599732), gdyż został on wydany na tle zupełnie odmiennego stanu faktycznego, który dotyczył zabudowy kuchni. Chodziło zatem o wykonanie prac wykończeniowych przez jedną osobę w zamkniętym pomieszczeniu. Tymczasem w niniejszej sprawie chodzi o prace przy budowie wielorodzinnego budynku mieszkalnego, a więc zadania o skomplikowanej strukturze. Mimo to z powołanego judykatu wyraźnie wynika, iż przy dziełach skomplikowanych poza określeniem wszystkich istotnych cech dzieła niezbędna jest dalsza indywidualizacja jego przedmiotu w postaci rozwiniętego opisu rezultatu pod względem technicznym. Tej ostatniej przesłanki w sprawie brak, gdyż – co już wyżej podkreślono – przedmiot umowy został ogólnie zarysowany.

Istotą umowy o dzieło, co szczegółowo wyjaśnił Sąd I instancji, jest osiągnięcie określonego, zindywidualizowanego rezultatu w postaci materialnej lub niematerialnej. Umowa o świadczenie usług jest zaś umową starannego działania, zatem jej celem jest wykonywanie określonych czynności, które nie muszą zmierzać do osiągnięcia rezultatu. Sam fakt, że prowadzenie inwestycji wymaga projektu budowlanego, harmonogramu prac nie oznacza wykonywania przez zainteresowanego prac w reżimie umowy o dzieło. Aby do realizacji kontraktu doszło na podstawie uzewnętrznionej

przez strony umowy konieczna jest indywidualizacja jej przedmiotu, tak by w schemacie wielozłonowych prac budowlanych określony produkt finalny i jego parametry zostały uzgodnione z daną osobą. Przecież zawierając umowy o świadczenie usług strony mogą się umówić, iż o sposobie wykonania usługi zdecyduje jej wykonawca. Zainteresowany był zobowiązany do wykonania prac budowlanych. Były to jednorodnjajowe, powtarzające się czynności. Wykonywanie tego typu czynności nie może być potraktowane jako „dzieło”, chyba żeby zainteresowani od początku do końca wykonywaliby prace na podstawie własnego projektu budowlanego, a wyżej wskazane prace budowlane miałyby indywidualny charakter, który z łatwością można dekodować już z treści samej umowy. Tymczasem strony nie uzgodniły w umowie parametrów dzieła, jak też nie wynika z treści tych umów, by do powstania indywidualnego rezultatu miało dojść w wyniku zastosowania „własnej i szczególnej” technologii wykonania budynku. Dopiero wystąpienie ostatecznych okoliczności pozwoliłoby na ocenę pracy jako dzieła, gdyż mielibyśmy do czynienia z możliwością odróżnienia tej pracy od prac budowlanych powszechnie wykonywanych na rynku budowlanym (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 marca 2014 r., III UK 159/14, LEX nr 1677132). Istotę mechanizmu pracy zainteresowanego uwypukla nadzór kierownika budowy. To dana osoba czuwa nad wykonaniem zadania, koryguje prace wykonawcy. W konsekwencji, wbrew twierdzeniom skarżącego, prace zainteresowanego nie miały charakteru umów o dzieło, co też nie pozwala na akceptację zarzutu naruszenia prawa materialnego w zakresie art. 627 k.c. i art. 734 § 1 k.c. w związku z art. 750 k.c. Również w tej sytuacji nie zasługuje na uwzględnienie zarzut naruszenia art. 6 ust. 1 pkt 4 w związku z art. 12 ust. 1 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych, gdyż zawarcie umowy zlecenia (o świadczenie usług) prowadzi w tym stanie faktycznym do powstania obowiązku ubezpieczenia społecznego, co też trafnie dostrzegł Sąd Okręgowy.

Dalsza klaryfikacja spornego zagadnienia dotyka zagadnienia woli stron. Korzystając z zasady swobody umów (art. 353<sup>1</sup> k.c.), strony mogą dowolnie, według swego uznania, ukształtować treść i cel stosunku prawnego, byleby nie sprzeciwiały się one właściwości (naturze) tego stosunku, bezwzględnie obowiązującym przepisom prawa lub zasadom współżycia społecznego. W przypadku prawa ubezpieczeń społecznych ocena tak wywołanego skutku nie może być jednoetapowa, albowiem dochodzi do styku różnych gałęzi prawa. O ile zawarcie umowy o dzieło (zawarcie umowy o świadczenie usług) jest przykładem czynności z zakresu prawa cywilnego, o tyle należy pamiętać, że skutkiem takich umów jest ustawowy obowiązek (lub jego brak) w zakresie podlegania ubezpieczeniu społecznemu. Nie można zatem negować rozstrzygnięcia przez pryzmat dyspozycji art. 65 k.c. Powołany przepis wpisuje się w zasadę swobody umów. Przedmiotowa reguła ma także zastosowanie w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych, przy czym nie jest ona absolutna. Przede wszystkim należy pamiętać, że sprawy z zakresu ubezpieczeń społecznych są sprawami cywilnymi w ujęciu formalnym (art. 1 k.p.c.). Natomiast przepisy prawa ubezpieczeń mają moc przepisów powszechnie obowiązujących, które nie mogą być wolą stron zmieniane i modyfikowane, w szczególności gdy rzecz dotyczy obowiązku podlegania ubezpieczeniu społecznemu. Obowiązek ten powstaje z mocy prawa, jeśli okoliczności faktyczne pozwalają odtworzyć specyfikę zakresu umówionych między stronami czynności. Sam fakt, że zamawiający dążył do uzyskania produktu bez usterek nie stanowi dostatecznej woli zawarcia umowy w systemie „dzieła”, albowiem wolicjonalnie każda strona umowy chce otrzymać prawidłowy produkt. Stąd też i z tego powodu nie można skutecznie negować zaskarżonego rozstrzygnięcia.

Na zakończenie można odwołać się do poglądów judykatury, wskazujących na brak cech umowy o dzieło. I tak, Sąd Apelacyjny we Wrocławiu w wyroku z dnia 8 stycznia 2013 r. w sprawie III AUa 1257/12 (LEX nr 1307535) wskazał, że w wypadku umowy o dzieło niezbędne jest, aby starania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu jako koniecznego do osiągnięcia. Istotą umowy o dzieło jest osiągnięcie określonego, zindywidualizowanego rezultatu w postaci materialnej lub niematerialnej. Umowa o świadczenie usług jest zaś umową starannego działania, zatem jej celem jest wykonywanie określonych czynności, które nie muszą zmierzać do osiągnięcia rezultatu, lecz oczywiście mogą (por. wyrok SA w Białymstoku z dnia 12 grudnia 2012 r., III AUa 712/13, LEX nr 1409040).

Z kolei w wyroku Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 6 listopada 2012 r. w sprawie III AUa 227/12 (LEX nr 1236509) wyjaśniono, iż przedmiotem umowy o dzieło jest zindywidualizowany i konkretny (czyli oznaczony przez strony) rezultat pracy i umiejętności ludzkich. W wypadku umowy o dzieło niezbędne jest, aby starania przyjmującego



zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu. Zakłada się przy tym, że rezultat, o który umawiają się strony, musi być z góry określony, mieć samoistny byt oraz być obiektywnie osiągalny i pewny. Wykonanie dzieła najczęściej przybiera postać wytworzenia rzeczy, czy też dokonania zmian w rzeczy już istniejącej (naprawienie, przerobienie, uzupełnienie). Dzieło musi przy tym istnieć w postaci postrzegalnej, pozwalającej nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego rezultatu. Następnie w orzeczeniu Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 1 października 2012 r. w sprawie III AUa 1026/12 (LEX nr 1220613) wskazano, że przygotowanie od zaleca technicznego, a następnie przeprowadzenie prelekcji nie należy do kategorii "rezultatu" charakteryzującego umowę o dzieło.

W końcu w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 13 czerwca 2012 r. w sprawie II UK 308/11 (LEX nr 123541) wyjaśniono, iż wyszkolenie kierowcy nie ma charakteru czynności przynoszących konkretny, indywidualny rezultat niematerialny, lecz jest realizowane w ramach starannego działania, właściwego wykonaniu usług, choćby bez nadzoru ze strony zamawiającego. W orzecznictwie Sądu Najwyższego powiedziano już, że umową o dzieło nie są czynności polegające na przemieszczaniu i układaniu drewna w stopy (wyrok z dnia 28 marca 2000 r., II UK 386/99, OSNP 2001 nr 16, poz. 522) ani powtarzalne tłumaczenia rodzajowych (branżowych) dokumentów nie wykraczające poza zwykłe czynności translatorskie (wyrok z dnia 6 kwietnia 2011 r., II UK 315/10, OSNP 2012 nr 9-10, poz. 127).

Z tych względów apelacja podlega oddaleniu na mocy art. 385 k.p.c.

O kosztach zastępstwa procesowego Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie art. 98 § 1 i 2 k.p.c. w związku z § 12 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (tekst jednolity: Dz. U. z 2013 r., poz. 490).